Upłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P. K. O. 154.270.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 12. (57) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 23 marca 1930. Rok II.

Triumfalna klęska poselska.

Po wyraźnem stwierdzeniu linji programowej rządu w sprawach ustrojowych, zawartem w senackiej mowie premjera Bartla, zdawaćby się mogło, iż opozycja sejmowa powinna była zrozumieć, że wszelkie jej zakusy na t. zw. „likwidowanie systemu pomajowego" są mrzonką, pozbawioną wszelkich widoków.

Po następnem, równie wyraźnem oświadczeniu szefa rządu, iż w wypadku uchwalenia votum nieufności ministrom Prystorowi i Czerwińskiemu cały rząd wyciągnie z tego natychmiast solidarnie konsekwencję, — również zdawaćby się mogło. iż oświadczenie to powinno było ostudzić niewczesne zapały sejmowe w kierunku t. zw. „wykruszania" z gabinetu ludzi, niewygodnych dla pp. opozycjonistów.

Rzeczywistość pokazała coś przeciwnego. „Triumfujący" obłęd przywódców partyjnych postanowił mimo wszystko pójść na „rozgrywkę" i za cenę wywołania przesilenia gabinetowego w najcięższej chwili sytuacji gospodarczej — rozpoczął tę kampanję, jakiej świadkiem musiała być opinja publiczna podczas piątkowego posiedzenia sejmu.

Powtarzamy: — obłęd przywódców partyjnych. Ruszenie bowiem osobliwej, endecko-centrolewowej koalicji do walki przeciwko rządowi nie wyglądało ani na zewnątrz, ani „pod spodem" tak triumfalnie, jakby to przywódcy partyjni mieć chcieli. Jest tajemnicą poliszynela, iż pod wpływem senackiej mowy premjera Bartla obudziły się w całym olbrzymim szeregu posłów wszystkich klubów opozycyjnych bardzo poważne refleksje i obawy, czy istotnie należy „przejść do ataku" i czy ów „atak" nie spadnie w swych skutkach właśnie na głowy samej opozycji, grzebiąc ją do reszty w oczach społeczeństwa. Powszechnie wiadomo, że nad pytaniem, czy przeciw ministrowi Prystorowi należy ostatecznie uchwalać votum nieufności czy też się z niego pod jakimś pozorem wycofać, trwały w klubie PPS CKW aż dwudniowe zajadłe debaty i kłótnie — i że decyzja o niewycofaniu się zapadła wreszcie z wielką trudnością przy większości... jednego głosu. Wiadomo również, że to samo miało miejsce w ugrupowaniach włościańskich. W „Piaście" cały szereg działaczy wyrażał wręcz twierdzenie, że sprawa ta właściwie ich nic a nic nie obchodzi i że za cenę tych niewątpliwych ujemnych konsekwencyj, jakie skutkiem przesilenia na opozycję spadną, nie opłaca się iść na rękę socjalistom w ich awanturniczym wniosku. Przeważyła w ostatniej chwili dopiero osobista presja kumotra Wincentego Witosa. W „Wyzwoleniu" te same różnice poglądów wystąpiły z jeszcze większą siłą: jeszcze na dwie godziny przed posiedzeniem sejmu — „Wyzwolenie" nie było zdecydowane, czy pójść pod komendą PPS CKW do ataku w sprawie, która z interesami włościańskiemi nic nie ma wspólnego, a która przeciwnie, — jest tylko wątpliwem ratowaniem interesów partyjnych PPS. Wyrazem tego było chociażby potajemne znikanie z sali posłów „Wyzwolenia" w czasie głosowania nad wnioskiem o votum nieufności dla min. Prystora. Jeszcze wyraźniej zaznaczyło się to w stanowisku Stronnictwa Chłopskiego, które w ostatniej chwili wogóle zrejterowało z całej niefortunnej imprezy „nieufnościowej", usiłując ze strachu otworzyć sobie furtkę wyjścia z kłopotliwej sytuacji — przez wniosek p. Dąbskiego na odesłanie sprawy z powrotem do komisji.

Na placu została więc faktycznie tylko jedyna PPS w osobliwym przymuszonym aljansie z . . . endecją, komunistami i mniejszościami narodowemi. Przy pomocy tej „siły" spowodowała PPS nietylko dymisję min. Prystora ale — jako następstwo — dymisję całego rządu. Zrobiła to zaś właśnie w tym momencie, który sama określa, jako ciężki moment gospodarczy.

Konsekwencje spadną oczywiście na PPS. Można jej to z całym spokojem i bez irytacji powiedzieć. Przez wywołanie przesilenia gabinetowego — PPS a wraz z nią i reszta opozycji nie uzyska nic, dosłownie nic. Pomajowego systemu rządzenia tą drogą ani żadną inną jej podobną drogą opozycja nietylko nie „zlikwiduje" ale nawet w niczem nie „zmieni", a to dla tej prostej przyczyny, że ani „zlikwidować" ani „zmienić" nie zdoła. Niema dziś już w Polsce nikogo, kto naiwnie mógłby uwierzyć, że to nowe „obalenie" rządu jest jakimś dowodem „Triumfu" opozycyjnego, — przeciwnie nigdy chyba dotychczas w ciągu trzech i pół lat podczas przesileń gabinetowych nie było rzeczą tak jasną, że takie przesilenie — to dalsza, coraz cięższa klęska opozycji.

Obalając gabinet dra Świtalskiego, opozycja motywowała to tem, że ów gabinet był zbyt „jaskrawym", zbyt „bezwzględnym" a więc takim, z którym sejm rzekomo współpracować nie może. Pomijając już fakt, iż gabinet ów urzędował podczas przerwy między sesjami sejmowemi, a więc tem samem sejm o rzekomej niemożności współpracy z nim niemiał wogóle możności się przekonać, — wystarczy przypomnieć, że z chwilą przyjścia do władzy gabinetu prof. Bartla, sejm uzyskał właśnie te warunki, których mu za czasów p. Świtalskiego rzekomo „brakowało". Premjer Bartel na samym wstępie swego urzędowania podkreślił w expose swą wyraźną gotowość do współpracy z sejmem i gotowość tę następnie czynnie wykazywał. Jednocześnie z tem — premjer Bartel zarówno w owym expose, jak i podczas całego swego urzędowania aż po senacką mowę włącznie, stwierdzał wyraźnie, iż tej swej gotowości do współpracy z sejmem nie pozwoli nikomu rozumieć w ten sposób, jakoby miała być ona jakiemś „odstępstwem" od zasadniczej linji działania rządów pomajowych, a tem mniej jakąś ich „likwidacją". Opozycja miała więc przed sobą sytuację najzupełniej jasną i niedwuznaczną Warunki, o których uzyskanie chodziło jej poprzednio, — uzyskała. Z drugiej strony wiedziała, że wszelkie próby porywania się na „likwidowanie" systemu są już z góry skazane na niepowodzenie i że do zadnego celu nie doprowadzą.

Jakże więc opozycja teraz wygląda? Stojących przed nią warunków współpracy z rządem nie umiała ani docenić ani wyzyskać, ale przeciwnie, samowolnie zmarnowała je i przekreśliła. Rozumiejąc, iż walki z Piłsudskim, ogólnikowo przez nią określanej jako „likwidacja systemu pomajowego", nie wygra,— mimo to ... „ruszyła do ataku".

Jakże to wszystko razem nazwać? Doprawdy, niema innej nazwy, jak — obłęd. Jakże to zaś wyglądają pobudki tego obłąkanego wystąpienia, o którym opozycja już z góry wiedzieć musiała, że skończy się dla niej klęską? Pobudką nie było tu nic innego jak strach, pospolity paniczny strach grupki panów przywódców partyjnych przed ostateczną ich własną zagładą. Nie było przecież kwestją przypadku, że „atak" poszedł właśnie przeciwko osobie min. Prystora i przeciwko osobie min. Czerwińskiego.

Panom Żuławskim, Kwapińskim, Czarneckim, Stańczykom, Pająkom et tutti quanti, bez wyjątku „działaczom" Kas Chorych z czasu rządów PPS CKW, chodziło jedynie i dosłownie o wyłączną ochronę ich własnej, osobistej skóry, zagrożonej ujawniającemi się obecnie raz po raz coraz liczniejszemi dowodami straszliwej wręcz gospodarki pieniężnej CKW w tych instytucjach przez szereg lat. Natomiast znów endeckim posłom—profesorom Rybarskim, Strońskim, Winiarskim, Staniszkisom Paczkowskim et tutti quanti, — chodziło znów o ich własną osobistą skórę, o ochronę przed przymusowem zdaniem rachunku wobec trybunału opinji całego społeczeństwa za to bezkarne sianie demoralizacji w duszach powierzonej ich pieczy młodzieży, jakie wśród niej również przez szereg lat uprawiali. To chyba jest dość jasne. I dla takich to wręcz ohydnych racyj — PPS i endecja wywołuje przesilenie gabinetowe w momencie, kiedy rząd boryka się zwycięsko z trudnościami sytuacji gospodarczej i kiedy właśnie owe stronnictwa opozycyjne, same usuwają się od jakiejkolwiek pomocy czy choćby inicjatywy w kierunku opanowania kryzysu gorspodarczego,— wyraźnie jeszcze przed paru dniami oświadczały, że kryzys ten powinien opanować — rząd.

Trudno o gorszą przegraną, niz ta, w którą się wpędziła opozycja.

Dla społeczeństwa przestały już istnieć wszelkie wątpliwości co do charakteru i istoty „działania" opozycjonistów. Wystarczy to pp. opozycjonistom jasno powiedzieć, jeśli chodzi o moralną stronę ich dzisiejszej sytuacji. Jeśli zaś chodzi o stronę praktyczną, t. j. o konsekwencje, jakie na nich oczywiście spaść teraz będą musiały pod względem politycznym, — to przypiszą je sobie pp. opozycjoniści sami. Nietrudno się domyśleć, jak te następstwa wyglądać będą w praktyce. W każdym razie nie będą dla opozycji . . . przyjemne. I w każdym razie całe społeczeństwo zrozumie je, jako słusznie się panom posłom należące.

Alb.

O uzdrowienie Kas Chorych.

Mowa posła Wojciechowskiego w Sejmie w. b. 14 marca br.

Wysoka Izbo! Rozpatrując wniosek o votum nieufności dla p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, spotykamy się z tem, że ze strony wnioskodawców podkreśla się w pierwszym rzędzie momenty natury formalno - prawnej. Zarzuca się łamanie ustaw, wysuwa się argument praworządności, jakoby pogwałconej przez p. Ministra w jego zarządzeniach. I to jest to tło, które zostało nadane całej sprawie, tło, które nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, ale było potrzebne dlatego, żeby zyskać dla wniosku przychylność Izby, przedewszystkiem stronnictw ludowych, które nastrojowo nie były usposobione tak, aby pójść za wnioskiem P.P.S.C.K.W. Dziś ta sprawa wytoczona jest na plenum Sejmu, ale zarówno w Komisji Budżetowej, jak i na podkomisji, która była wybrana dla zbadania sprawy Kas Chorych, byliśmy świadkami tego robienia nastroju, tego robienia większości, tego przygotowania, aby atak p. posła Żuławskiego na Komisji Budżetowej, atak zresztą w zupełności odparty odpowiedzią p. Ministra, został uwieńczony skutkiem w jakimś dniu, który pp. wnioskodawcy obiorą sobie, by postawić ów upragniony wniosek o votum nieufności.

Panowie w czasie obrad Komisji Budżetowej nie byli wtedy jeszcze gotowi i pewni, czy znajdą dostateczną ilość sprzymierzeńców do poparcia tego wniosku. I o tem mówiliśmy na Komisji Budżetowej, i wtedy lękliwość i pewna delikatność Panów przebijała zarówno w przemówieniu p. posła Żuławskiego, który nie przemawiał tak górnym tonem jak dziś, kiedy prawdopodobnie ma za sobą jakieś pakty, ale przemawiał pojednawczo i podkreślał to, że ostatecznie wszyscy narzekają na Kasy Chorych, bo takie jest przyzwyczajenie narzekać, bo temu nie dogadza jedna rzecz a tamtemu inna i tych przeciwników stosunków w Kasach Chorych jest bardzo dużo i wtedy istotnie wydało się panom i prawdopodobnie dziś się zdaje, że to tło nastrojowe dla wniosku o votum nieufności zostało już stworzone.

P. poseł Pająk, jako referent w Komisji Budżetowej w swojem pierwotnem stawianiu sprawy wytoczył całe mnóstwo zarzutów przeciwko gospodarce Ministra Pracy i Opieki Społecznej w Kasach Chorych. Wytoczył najważniejszy atut, wielką armatę aby powołać Nadzwyczajną Komisję do zbadania tej gospodarki komisarycznej. Ale tutaj zawiódł się, jeżeli chodzi o stanowisko nawet tych stronnictw politycznych, które w innych wypadkach idą razem z P.P.S. Zawiódł się o tyle, że na nasz wniosek, złożony przezemnie, ażeby rozszerzyć kompetencje Nadzwyczajnej Komisji, jeżeli ma się ją powołać, — wycofał się.

(P. Pająk: Kto się wycofał? Pan kłamie publicznie!)

Panie Pośle Pająk, Pan sam jest przyzwyczajony do kłamstwa, więc Pan innym to zarzuca.

Zostały z tych wielkich ataków, z tych wielkich armat we wniosku, na którym się opierają dziś wnioskodawcy, dwie sprawy: zarzuty natury formalno - prawnej, o których również mówił p. Żuławski dzisiaj, i Komisja Ankietowa dla zbadania spraw Kasy Chorych, na którą zgodził się p. Minister i, o ile mi wiadomo, w najbliższym czasie wniesie projekt ustawy o powołanie takiej Komisji Ankietowej. Przeciw tej Komisji Ankietowej znowu muszę stwierdzić,— na Podkomisji bronili się bardzo gorliwie pp przedstawiciele P.P.S.C.K.W., a nawet przewodniczący tej podkomisji p. poseł Kwapiński, wbrew zwyczajowi, jako przewodniczący, zabierał dwa czy trzy razy głos, ażeby przekonać nas, że to jest niepotrze-

S. W.

Myśli o przyszłości.

Na tysiącach ust, błądzi słowo straszliwe, — Przyszła wojna.

Jaką ona będzie dla tych, na których skórze bezpośrednio się odbije? Jaką będzie w skutkach dla potomnych? Jednem słowem, staje przed oczyma widmo zagłady życia ludzkiego, zagłady kultury, zagłady dobytku ludzkości.

I wszyscy myśląc o wojnie, już w myśli prześcigają się wzajemnie w zbrojeniu.

W dobie obecnej, pisze się i mówi o flocie powietrznej, o gazach trujących, o nowych potężnych pancernikach. Mówiąc o tem, każdy myśli o zwycięskim wyniku wojny.

Bardzo wielu ludzi, nawet wysoce rozsądnych, nieprzyjaciela niżej ceni od siebie. Każdy marzy o tem by jego państwo się wzmocniło, wychodząc zwycięsko z wojny.

Nikt się nie liczy ze łzami żon, matek i dzieci. Nikt się nie liczy z następstwami wojny.

Na zew — „Ojczyzna w niebezpieczeństwie", zostawia się wszystko co najmilsze i idzie ku jej obronie.

Piękne to i wspaniałe objawy miłości Ojczyzny. Któż może co zarzucić tym, co niosą swe życie, krew i mienie w ofierze dla Ojczyzny.

I obowiązkiem każdego jest — bronić Ojczyznę, bronić swego stanu posiadania.

Lecz prócz zbrojnych wystąpień, prócz wzajemnego tępienia się, czy nie możnaby wynaleźć sposobu, by stan nadmiaru ludności regulować i łagodzić.

Czy nie możnaby jej na dziesiątki, o ile nie na setki lat ominąć?

Czy wojna jest konieczną. Niestety mówi nam o tem historja, iż ani ustrój, ani żaden przewrót społeczny, wojny nie usunął.

Analogiczne pytanie, czy wojna jest potrzebną i kiedy? — jest: Kiedy urządza się polowanie na zwierzynę? Wtedy gdy jej jest dużo i stan ochronny zwierzyny jest zniesiony. Tak samo ma się i z wojną.

A w jaki sposób odczuwa się nadmiar ludności?

Otóż nadmiernem nagromadzeniem wytworów rąk i umysłów ludzkich, brakiem ich zbytu, brakiem pracy, nędzą i głodem, co pociąga za sobą wśród niezadowolenie a następnie jest pierwszą i najpotężniejszą zachętą do przystąpienia do wojny. Wszak słyszano często przed wojną powiedzenie iż „lepiej by było, gdyby Bóg dał wojnę".

A mówili to ci najbiedniejsi, którzy nie mieli nic do stracenia, którzy nic nie mieli. Swoją drogą, że ci jak najgorzej na niej wyszli. Łatwo jest wojnę wywołać, lecz zakończyć ją trudno. Następstwa wojny światowej, już 12 lat mszczą się na nas.

Liga Narodów dokłada wszelkich starań, by do wojen nie dopuścić. Zato w krajach przedstawicieli zasiadających i biorących czynny udział w Radzie Ligi Narodów, przygotowują sztaby generalne plany wojenne i stale dążą w kierunku wzmożenia i udoskonalenia środków techniczno— morderczych. Mężowie stanu już zwątpili czy da się przeprowadzić powszechne rozbrojenie.

Dlatego też należy myśleć by wojnę odsunąć na dłuższy czas a wzamian za to wytężyć pracę w kierunku zagospodarowania krajów, użyźnienia ziemi leżącej odłogiem, rozwinąć przemysł, podnieść kulturę rolniczą. Nawet w samej Polsce leży ponad 30 % ziemi odłogiem, co pociąga za sobą drożyznę a z nią niezadowolenie.

Akcja taka nie mogła by się skończyć na samej Polsce, lub Europie, lecz musiałaby przybrać cechę akcji światowej. Piszący niniejszy artykuł będąc w Rosji widział; począwszy od Orenburga aż do Aschabadu pustynię, na której nic się nie rodzi prócz trzciny a reszta, jak okiem sięgnąć piaski i piaski. Gdzieniegdzie miasto lub mała osada, położone w pobliżu rzeki lub potoczka, samym wyglądem udowadnia, ile w nią pracy włożono, by ją utrzymać w stanie kwitnącym.

Czy nie można by iść w tym kierunku, by te pustynie zalesić, co spowodowałoby opady deszczowe i zwilgotnienie ziemi.

Czy nie należałoby poprzekopywać kanały z rzek ogromnych, jak Dniepr, Wołga, Syr Daria, Amur Daria, Irtysz i inne. A nawet i z małych mórz jak Kaspijskie.

Przed wojną Niemcy wywozili wagonami ziemię z okolic Krakowa, Ojcowa i Tarnopolszczyzny. Pozostawili po sobie piękne groty które wycieczki chętnie zwiedzają. A w jakim celu oni tą ziemię wywozili?. Otóż by swe ziemie użyźnić. Są góry, które nie wszystkie są skałami. Skopać je. Przewieść ziemię w pustynie. Użyźnić je a chleba przybędzie. Każdy przyzna, że człowiek nie tylko pracą życie podtrzymuje.

Te ogromne masy ludzi, jakie się wysyła na wojnę, wysłać do pracy. Zastanowcie się czy prawo jest doskonałem.

Złoczyńca skrzywdzi obywatela izoluje się go w więzieniu i do tego pokrzywdzony musi płacić większy podatek, by złoczyńcę w więzieniu wyżywić.

bne i t. d. Dlatego te rzeczy tak wyglądają, że jeśli dziś tutaj zjawiają się zarzuty, zjawiają się Panowie z oskarżeniami przeciw Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, to należy odwrócić tę sytuację: w sprawie Kas Chorych nie Minister Pracy, nie my jesteśmy oskarżeni, ale Wy jesteście oskarżeni. (Brawa i oklaski na ławach B. B.) I dlatego my nie boimy się zbadania tej sprawy do gruntu, i dlatego p. Minister Pracy wniesie ustawę o Komisji Ankietowej i dlatego zażąda od Najwyższej Izby Kontroli, aby wglądnęła w gospodarkę Kas Chorych za ostatnie 10-lecie. (Brawa i oklaski na ławach B. B.) A Panowie przedwczesnym wyrokiem chcecie dziś spowodować zamknięcie tej sprawy, zlikwidowanie tej sprawy na zawsze, ażeby uchronić się przed konsekwencjami Waszej złej gospodarki w Kasach Chorych. (Oklaski i brawa na ławach B. B.).

Jeżeli chodzi o te zarzuty natury formalno-prawnej to muszę stwierdzić, że już w ostatnich miesiącach ze strony panów z lewicy była podnoszona sprawa wątpliwości co do kompetencji organów nadzorczych nad Kasami Chorych, jeżeli chodzi o interpretację przepisu art. 100 ustawy, dozwalającego w pewnych wypadkach na rozwiązywanie zarządów i mianowanie komisarzy. Chodziło o określenie nadużyć i przestępstw, za które można zarządy rozwiązywać. I proszę Panów, nie kto inny, tylko właśnie Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 27 listopada 1929 r. czyli bardzo niedawno,— a więc skarga do Trybunału Administracyjnego w tej sprawie wpłynęła i była załatwiona, - orzekł jak następuje:

(Tu mówca odczytuje orzeczenie Trybunału Administracyjnego, który przy określeniu pojęcia „nadużyć", popełnianych przez zarządy Kas Chorych, podzielił stanowisko Ministra Pracy.)

Panowie przechodzą do porządku dziennego nad tem wyraźnem orzeczeniem Trybunału Administracyjnego. Panowie nie chcą widzieć, że Minister ma nadzór i kierownictwo i Minister ten nadzór i kierownictwo musi sprawować, bo jest odpowiedzialny za całokształt gospodarki w Kasie Chorych. (Głos na ławach P.P.S.: Czy Pan nie słyszy o tem, że tam są nowe wybory?) Proszę Panów, ja mam zamiar dalej mówić, może Panowie usłyszycie to czego jesteście ciekawi. Tak więc, o ile chodzi o interpretację pojęcia nadużyć, Trybunał Administracyjny stanął po stronie Ministra i Panowie nic w tej sprawie do powiedzenia mieć nie powinni.

Jeżeli chodzi o dalsze sprawy, to zarzuty natury formalno-prawnej idą w tym kierunku, że Panowie, opierając się na niedość wyraźnych przepisach ustawy z 1920 r. i rozporządzeniu o kreowaniu okręgowych urzędów ubezpieczeń i Głównego Urzędu z roku 1922 i 1924 twierdzą, że nadzór i kierownictwo przysługujące Ministrowi w myśl tych rozporządzeń, nie uprawnia go do rozwiązywania zarządów związków Kas Chorych i mianowania komisarzy w tych związkach.

Punkt 5 artykułu 2 cytowanego przezemnie rozporządzenia z 1924 r. mówi wyraźnie, że do zakresu działania Głównego Urzędu Ubezpieczeń należy między innemi kierownictwo i nadzór nad związkami Kas Chorych. I nic więcej nie jest powiedziane. Ale proszę Wysokiej Izby, gdy ustawa ma tak krótkie brzmienie, jeżeli chcemy dowiedzieć się, jak rozumieć to brzmienie ustawy, to są na to sposoby, ażeby bliżej zdefinjować niedość sprecyzowane brzmieni tej ustawy. Musimy sięgnąć do interpretacji, musimy posługiwać się analogją. Gdy będziemy interpretowali to rozporządzenie, to siłą rzeczy nasuwać się nam musi rzecz następująca: Kasy Chorych i związki Kas Chorych są instytucjami pokrewnemi. Związki Kas Chorych nie są niczem innem jak instytucjami, które mają spełniać pewne obowiązki, do których Kasy Chorych nie są zdolne. Jeżeli mówi się przy nadzorze i kierownictwie Kas Chorych, że wolno za nadużycia zarządy Kas Chorych rozwiązywać, to z absolutną pewnością można stwierdzić, że również taka interpretacja jest właściwa w odniesieniu do związków Kas Chorych.

Wysoka Izbo! Jest jeszcze wzgląd zasadniczy. Przepisy o Kasach Chorych, o związkach Kas Chorych są, oczywiście, prawem publicznem i przy interpretowaniu takich przepisów zawsze stosuje się interpretację rozszerzającą, a nie zwężającą. Panowie tu właśnie niesłusznie stosują zwężającą interpretację i wtedy zarzucają Panowie niepraworządność Ministrowi. To samo możemy zastosować do interpretacji logicznej. Jeżeli mowa w rozporządzeniu o kierownictwie i nadzorze, to jest nie do pomyślenia, żeby kierownictwo i nadzór, sprawowane przez Ministra i jego organa, sprowadzały się do biernego przypatrywania się temu, co robią poszczególne zarządy Kas Chorych i innych instytucyj. Nadzór i kierownictwo polega na wkraczaniu w tych wypadkach, kiedy Minister uzna to za stosowne i za konieczne, zarówno z punktu widzenia tamej ustawy, jak i normalnego funkcjonowania tych zarządów. Inaczej być nie może. Każda inna interpretacja doprowadzałaby do tego, że właściwie przepis o nadzorze i kierownictwie jest zbędny i nie ma żadnego sensu.

Zresztą czem są związki Kas Chorych? Są one taką samą instytucją samorządu, jak wiele innych instytucyj w Państwie Polskiem. Ale wiemy, że jeżeli chodzi o ogólne nasze ustawodawstwo to wszakże władze państwowe mają prawo w określonych wypadkach wkraczać, rozwiązywać odpowiednie władze samorządowe i mianować komisarzy. Z jakiej racji Związki Kas Chorych miałyby być czemś nienaruszalnem, nierozwiązalnem, jekiemś tabu, do którego ani Minister ani nikt w Polsce nie ma dostępu? Jest to niedopuszczalne, byłoby to uprzywilejowaniem nie idącem po linji ogólnych przepisów ustawodawczych w Państwie.

Jeżeli więc chodzi o doszukanie się istotnych przyczyn tego wniosku, jaki tu dziś zgłoszono, do tej Wysokiej Izby, to nie momenty natury prawnej i nie podeptanie praworządności, ale obrażona duma partji politycznej, zachwianie interesów tej partji i wielu jej przedstawicieli są istotną przyczyną wpłynięcia tego wniosku. To nam daje dostateczny materjał do charakterystyki całej tej akcji. (oklaski na ławach B. B.)

Na Podkomisji Budżetowej p. poseł Pająk, który dziś jest tak wysuwany przez ukrytych reżyserów do wysokich godności w Sejmie...

(P. Pająk: Widzę, że mi Pan zazdrości). Ja nie zazdroszczę i ja Panu zaraz powiem dlaczego to powiedziałem... popełnił pewną szczerość, powiedział, że zarządzenia Ministra Prystora są wymierzone przeciwko egzystencji partji politycznych.

(P. Pająk: Przeciwko „egzystencji" powiedziałem?) Powiem dosłownie: chce rozbić stronnictwo polityczne.

(P. Pająk: Mów Pan prawdę). To jest bardzo cenne przyznanie. To jest szczerość, która jest bardzo cenna, albowiem z tej szczerości trzeba wyciągnąć pewne wnioski. Jeżeli bowiem zarządzenia Ministra Prystora zdążały do tego, o czem mówił p. Pająk, ażeby rozbić stronnictwo polityczne, miały podważyć ich byt, — to znaczy, że byt tych stronnictw politycznych był związany z dawniej istniejącym porządkiem rzeczy w Kasach Chorych i istotnie ta partja polityczna ma poważne powody, ażeby się lękać o swoją przyszłość, jeżeli jej odebrane zostaną te lukratywne stanowiska, jakie piastowała w zarządach poszczególnych Kas Chorych. To jest wniosek wyciągnięty drogą rozumowania ze szczerego oświadczenia p. posła Pająka.

Panowie wszyscy są pod pewną psychozą. Panowie zarzucacie Ministrowi i zarzucacie nam wiele rzeczy i stale przyrównujecie stosunki, jakie panują w Polsce całej i w dziedzinie Kas Chorych do ideału. Ale proszę Szanownych Panów, jeżeli mamy bawić się w porównania, to porównujmy to, co zastajemy w Polsce, co jest między nami. My nie boimy się porównania stosunków, jakie panują dziś w Kasach Chorych, z tymi jakie panowały przed dwoma czy trzema laty.

I Panowie zawsze znajdą wdzięczny temat do krytyki, jeżeli będziecie przykładali wysoką miarę ideału,— ale przykładajcie swoją własną miarę, miarę swoich własnych błędów i przewinień, które zaciążyły nad wami i zdepopularyzowały was w klasie robotniczej. (oklaski na ławach B. B. i różne protesty na ławach lewicy. Głos: Czekamy tylko na wybory, aby się przekonać, kto stracił popularność). Panowie bronicie rzekomo samorządu, ale w istocie nie bronicie go, bo ze wszystkich waszych oświadczeń, z waszych przemówień, z tych łagodnych przemówień na Komisji Budżetowej, wyzierało tylko jedno: Dajcie spokój naszym ludziom w Kasach Chorych, a wszystko będzie w porządku. (oklaski na ławach B. B.)

(P. Czarnecki: Każdy sądzi po sobie) Ale my takiego porządku nie chcemy, my takiego porządku tolerować nie będziemy, i dlatego mamy dziś w Sejmie votum nieufności dla Ministra Prystora, a na dobitek Panowie swoje votum nieufności, które ma charakter czysto polityczny, które jest rozgrywką z nienawistnym dla was Ministrem, ubieracie jeszcze w kłamliwe argumenty i bawicie się w obrońców praworządności. A ja jeszcze Panom dam jeden przykład, że ta wasza praworządność jest tylko płachtą zwyczajną, która ma zasłonić oczy ludziom w Polsce, którzy chcą widzieć rzeczywistość.

Jeżeli chodzi o wybory do zarządów w Warszawskich Spółdzielniach Spożywczych, do zarządów, które mieliście w ręku, to dlatego, że czuliście, iż doły są przeciw wam, nie zwoływaliście walnych zgromadzeń w spółdzielniach warszawskich przez rok, gwalciliście statut, aby się jak najdłużej utrzymać przy żłóbku. (Huczne oklaski na ławach B. B.) Aż wreszcie po roku musieliście zrobić te wybory i te wybory pokazały, że wszyscy wasi ludzie przepadli i tylko sztuką utrzymywali się przy władzy (Oklaski na ławach B. B. Głos na lewicy: Pozwólcie sobie nadużycia zarzucić). Nadużyciem było piastowanie mandatów przez rok poza terminem; to jest nadużycie niewątpliwe.

Największym argumentem przeciw p. Ministrowi Prystorowi jest to, że mianował pewną ilość komisarzy w Kasach Chorych.

Proszę Wysokiej Izby! Na 243 Kasy Chorych w Rzeczypospolitej, bez Górnego Śląska, dnia 1. czerwca 1929 r., a więc przed Ministrem Prystorem było 134 zarządy w Kasach Chorych, a 109 komisarzy. Według stanu z dnia 31. grudnia 1929 r., a więc za rządów p. Ministra Prystora stan ten wygląda w ten sposób, że jest 140 komisarzy i 103 zarządy z wyboru, czyli przybyło w tym okresie 31 komisarzy, a przedtem było 109. (Głos na lewicy: Kiedy to było?) To było wtedy, gdy się mówiło popularnie w Polsce, że kasami chorych rządził p. Żuławski (Głos na ławach B. B. Rodzina Żuławskich). Ale, proszę Panów, tu jeszcze jest jedna dotkliwa boleść, która dotyka tę partję polityczną, — mianowano wprawdzie tylko 31 komisarzy nowych, ale ze starych zmieniono 39 i to jest nowy kamień obrazy. Bo jeżeli jest komisarz, którego aprobuje p. Żuławski, to jest dobry komisarz, a jeżeli p. Żuławski nie aprobuje, to jest zły komisarz, i w ten sposób p. poseł Żuławski staje się komisarzem od komisarzy.

Jeżeli chodzi o przedstawienie stanu faktycznego, to ja o tem mówiłem na Komisji Budżetowej i powtarzam to samo dzisiaj. Ja apeluję do pamięci Panów i do sumienia ich i zapytuję ich, ile było interwencyj ze strony Panów przed rokiem i przed dwoma laty, ażeby rozwiązywać pewne zarządy w Kasach Chorych, ażeby zmieniać zarządy, jeżeli nie odpowiadałyby widokom Panów albo poglądom Panów. Proszę Panów, mianowano komisarzy, p. Czarnecki wie o tem doskonale. Byli komisarze, którzy urzędowali długie miesiące i lata za dawnych czasów ale wtedy wyście tego zarzutu nie czynili, a jeżeli p. Czarnecki ma tak wrażliwe sumienie dziś, to pytam się, dlaczego nie miał tego wrażliwego sumienia dawniej. (Przerywania na ławach P. P. S.)

Czy jest to słuszne?. Można świadomie i z czystem sumieniem stwierdzić że nie. Należy użyć więźni do pracy nad podniesieniem kultury rolniczej w kraju a będą ci sami za to wdzięczni. Niejeden się pracować nauczy. Wielu zło czyni nie mając pracy, by za nią mogli siebie i swe rodziny wyżywić. Potworzyć kolonje karne, gdzie mozna by ludzi gospodarstwa przyuczyć. Zwolnić ludzi z piętna powrotu z więzienia. Pomyśleć że młody człowiek padnie losem przeznaczenia i wejdzie w mury więzienne. Odrazu się go zabija. Jak nie umiał być złoczyńcą, to w więzieniu przechodzi uniwersytet zła.

Należy bezwzględnie zabrać się do pracy, która by w rezultacie końcowym dała obfite plony.

Czy wszczynając akcję użyźniania pustyni, przemysł by na tem zyskał? Tak! Potrzebne by były koleje, maszyny, łopaty, młoty. Budowa osad i miast. Ludzkość w pracy by się znacznie uszlachetniła.

I oto bez gazów trujących, bez szrapneli, bomb i granatów można by dokonać wiekopomnego dzieła. Borysław, jako placówka na którą nie tylko Warszawa ale cała Europa się patrzy, mieszczący w sobie silny zastęp inteligencji, bardzo zdrowo myślącej, mieszczący w sobie silny zastęp inteligencji robotniczej, myślącej i pracującej twórczo, winien podać inicjatywę.

A wszakże byłaby to idea pracy, twórczości dobrobytu. Możnaby potomstwu pozostawić dzieło, za które by ojcom swoim wdzięczni byli.

Wskazanem by było, by w tym kierunku ze chciało się środowisko Borysław wypowiedzieć, poprawić co nieudolnie ujęte — jednem słowem, pomyśleć o przyszłości.

Proszę Panów, jeżeli p. Żuławski czasem interwenjował i inni posłowie z pośród Panów, żeby wprowadzać komisarzy, to ja gotów jestem przyznać że były wyjątki, że mieli rację, (Przerywania na ławach P. P. S). albowiem stosunki w Kasach Chorych, poza tymi względami partyjno-politycznemi były tego rodzaju, że częstokroć musiało się wglądać w te rzeczy, bo stan finansowy niektórych Kas był zatrważający, gospodarka była niemożliwa i była tylko ta różnica, że jeżeli na czele Kas Chorych stali ludzie p. Żuławskiego, to te rzeczy się tolerowało, a jeżeli stali ludzie innego obozu, to się wprowadzało komisarzy rządowych. I to znowu jest fakt, tak było, proszę Panów, Kołomyja jest takim dowodem i cały szereg innych dowodów możemy przytoczyć.

Jeżeli dziś mówimy o przyczynach rozwiązania zarządów Kas Chorych, o tych przyczynach, które tak Panów denerwują, to poza tem, co się znajduje w protokółach rewizyjnych delegatów Głównego Urzędu Ubezpieczeń, czy Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń, gdzie mówi się o pewnych przekroczeniach formalnych, które przytaczano na Komisji, — to muszę stwierdzić, że jestem w zgodzie nietylko z członkami mojego klubu, ale z olbrzymią większością społeczeństwa, gdy powiem, iż to społeczeństwo odczuwało stosunki, panujące w Kasach Chorych, jako anormalne, jako, niesłychanie ciężkie, które domagały się wkroczenia ze strony ministra; i tak, a nie inaczej było, gdy wydawał swe zarządzenie minister Prystor; albowiem z olbrzymim uczuciem ulgi w całem społeczeństwie były przyjęte jego zarządzenia (Oklaski na ławach B. B.). A miarą słabości waszego stanowiska w tej sprawie i miarą tego, że warstwy robotnicze i wszyscy ubezpieczeni nie solidaryzowali się z waszym sposobem patrzenia był fakt, że po wprowadzeniu tych Komisarzy nie mieliśmy do czynienia z wypadkami jakichkolwiek protestów ze strony ubezpieczonych, nie mieliśmy wypadków. . . (Głos: Niech Pan poprosi ministra o rozpisanie wyborów, to się Pan przekona.) Przyjdzie czas i na wybory, Panie Kolego, i te zarządzenia były przyjęte z uczuciem ulgi również przez ubezpieczonych, którzy najwięcej cierpieli na tej gospodarce, jaka poprzednio panowała w Kasach Chorych. I jeżeli można mówić o Ministrze, wkraczającym w gospodarkę Kas Chorych, że wydał zarządzenia, i możnaby poddać je krytyce, to należy spojrzeć z drugiej strony, nie pod tym kątem widzenia, że te zarządzenia były niesłuszne, niecelowe i dla gospodarki Kas Chorych szkodliwe, ale odwrotnie, twierdzę, że Minister byłby winien, gdyby nie wkroczył do tej gospodarki, gdyby poprzednich metod nie ukrócił. (oklaski na ławach B. B.) c. d. n.

Z życia „G W I A Z D Y"

Dnia 9 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Stow „GWIAZDA" pod przew. prezesa p. Kechta Z działalności Stowarzyszenia za rok 1929 r. składał sprawozdanie p. Kecht, sprawozdanie zaś kasowe p Kozłowski. Jak z sprawozdań tych wynika, działalność „Gwiazdy" w 1929 r. ożywiła się bardzo i praca jej wykazała olbrzymie postępy. Wystarczy zaznaczyć, że członków było w ubiegłym roku około 300 obrót zaś kasowy wyniósł około 15 tysięcy złotych. W okresie tym przeprowadzono szereg bardzo ważnych i o doniosłem znaczeniu prac między innemi wzbogacono bibljotekę 200 nowemi dziełami, zorganizowano szereg kursów (techniczny pod kierunkiem p. W.żnego, kroju, szycia, tańców i t. p), które cieszyły się olbrzymiem zainteresowaniem, rozszeżono znacznie, i ładnie umeblowano lokal który wobec wzrastającej ilości członków okazał się za szczupłym. W b. już roku odbyła się tradycyjna reduta „Gwiazdy", którą zaliczyć należy do najbardziej udanych zabaw tegorocznego karnawału.

Po wysłuchaniu sprawozdania i opinji komisji rewizyjnej, uchwalono na wniosek p. Probsta jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrano nowy, który na posiedzeniu w dniu 11 b. m. ukonstytuował się następująco: prezes Kecht Antoni, wiceprezes Cichecki Józef, sekretarz dyr. Fiebert Władysław, zast. sekr. Pazowski Jan skarbnik Kozłowski Marjan, zest. skarb. Köstler Marcin, bibljotekarz Kucyk, gospodarz Teodorowicz Teodor — do zarządu weszli Andryszczak J n, Beznar Franciszek, Bezucha Karol Chudziński Maksymiljan, Eder Wilchelm, Gawłoski Jan, Kotowski Maksymiljan, Kornelak Karol, Murzyn Władysław, p. p. dr. Wojciechowski Bronisław, jako zastępcy zaś p. p. Chłopek Wiktor, Dąb-

19 marca w Zagłębiu

Zgodnie z ustalonym programem uroczystości, odegrała orkiestra wieczorem 18 b. m. capstrzyk przemaszerowując z oddziałem honorowym ulicami miasta. Miasto przybrało już od wieczora tego dnia odświętny wygląd, we wszystkich oknach widniały nalepki, kamienice, domy i bramy ubrane były flagami , państwowemi, a na kilkunastu budynkach umieszczono ubrane kwieciem i rzęsiście oświetlone portrety Pierwszego Marszałka Polski.

Dzień Imienin rozpoczęto pobudką i uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym, w którem wzięli udział: z ramienia Starosty p. ref. Piwocki, z ramienia władz wojskowych p. kpt. Goryloski, przedstawiciele wszystkich gmin Zagłębia z burmistrzami i komisarzami na czele, związki i organizacje ze sztandarami, hufce P. W. i W. F. i nieprzeliczone tłumy społeczeństwa.

Po nabożeństwie, wygłosiwszy krótkie przemówienie, dokonał p. kpt. Goryloski dekoracji b. podoficerów z wojny 1919/20 medalem „Polska swemu Obrońcy", poczem burmistrz p. inż. Machnicki odczytał tekst depeszy do Marszałka Józefa Piłsudskiego, co tłumnie zebrana publiczność przyjęła żywiołowemi okrzykami „niech żyje!" i odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

Poseł dr. Wojciechowski nadesłał telegram tłumaczący swą nieobecność i tem samem nie możność wygłoszenia zapowiedzianego przemówienia, łącząc się w hołdzie dla Wielkiego Budowniczego naszej Ojczyzny (treść tego telegramu podał p. burmistrz inż. Machnicki do publicznej wiadomości).

Następnie udali się zebrani przed płytę „Nieznanego Żołnierza" gdzie odbyła się defilada oddziałów P.W. i W.F. — w defiladzie tej wzięli po raz pierwszy udział umundurowani członkowie Federacji. Dziarska postawa oddziałów wzbudziła szczery entuzjazm społeczeństwa. Defiladę prowadził por. rez. p. Berezowski.

Nabożeństwo w Domu Żydowskim odbyło się o godz. 1-szej, w czasie którego znaczenie Marszałka Piłsudskiego dla Polski, świetnie przedstawił rabin p. Dr. Awigdor.

Wieczorem odbyła się w sali Sokoła uroczysta Akademja, której program wypełniła bardzo dobrze odegrana przez kółko amatorskie Zw. Strzel. wesoła sztuka p. t. „Jak Kapral Szczapa śmierć wykiwał".

---

czewski Juljan, Masełko Jakób, Prorok Piotr, Przytocki Bronisław, Skok Tadeusz, Tomaszewski Jakób i Zieliński Adolf. Do komisji rewizyjnej wybrano p.p. Edera Franciszka, Erdsteina Leona, Probsta Wilibalda i Tereszkiewicza Jana, zastępcami p. Jaworskiego Jana i Langnera Ryszarda Do sądu polubownego weszli p. p. Gołębiowski Jan, Matheisel Ferdynand, inż. Mościcki Kazimierz i prok Wiśniewski Antoni, jako zastępcy p inż. Haczewsk Kazimierz i p. Wojtasiewicz Walenty.

Na walnem zebraniu uchwalono też na wniosek p. Pazowskiego otworzyć łańcuch prasowy na łamach „Echa" ofiarowując 150zł na odnowienie kościoła św. Barbary.

Strzelcy maszerują

Drohobycz. — W ćwiczeniach batalionowych w dniu 18 b. m. w Przemyślu brał udział oddział tut. złożony z 21 ludzi.

— Dnia 18 p. m wygłosił ob. Kolendowski odczyt związany z uroczystością Imienin Komendanta.

Stebnik. Kółko amatorskie odegrało tu sztukę „Poseł czy kominiarz" i operetkę „Słowiczek". Czysty dochód w kwocie 250 zł. przeznaczono na chór Ludowy.

Truskawiec Zw. Strzelecki uczcił Imieniny Marszałka Piłsudskiego uroczystą akademją w dniu 18 b. m

Podbuż. Dnia 19 b. m odbyły się tu uroczystości Imienin Marszałka zakończone podniosłym wieczorkiem.

Unieważniam książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Styj. Dobosz Józef 1898.

Wycieczka Zw. Oficerów Rezerwy.

Zarząd Główny Zw. Of. Rez. Rzeczyp. zachęcon powodzeniem ostatniej wycieszki paryskiej organizuje w dniach od 1-20 lipca wycieczkę reprezentacyjną do Belgji i Paryża z udziałem w święcie narodowym francuskim w dniu 14 lipca, Całkowite koszta uczestnictwa wynoszą 790zł. -

W dniach od 10 sierpnia do 3 września odbędzie się wycieczka do Italji i Jugosławji: Wiedeń, Padwa, Bolonja, Florencja, Rzym, Neapol, Pompeja, Capri Raguza. Serajewo, Budapeszt. Całkowite koszta uczestnictwa wynoszą 1 150 zł. Ze względu na duże zainteresowanie społeczeństwa i ograniczoną liczbę uczestników, niewątpliwie już w marcu zamkniętą będzie liczba uczestników. Kierownictwo obu wycieczek powierzono doświadczonemu ppłk. M. Dienstl- Dombrowie. Zapis przyjmuje oraz prospekty wysyła Zarząd Główny Zw. Of. Rez. w Warszawie, ul. Królewska N. 23.

Wiadomości gospodarcze

Według tymczasowych zestawień dochody państwa w lutym br. wynosiły ogółem 237,238.000 podczas gdy w styczniu br. wynosiły 250,015.000, a w lutym 1929 r. 249,349.000.

Na luty br. preliminowało ministerstwo skarbu dochód na sumę 229,086 000, w porównaniu więc do tego preliminarza ogółem wpłynęło o 8 mil. 152.000 więcej.

Wydatki państwa w lutym br. wynosiły 220,230.000 podczas gdy w styczniu wynosiły 242,009.000, w lutym 1929 r. 203,466.000

Nadwyżka rzeczewistych dochodów osiągniętych w lutym w br. nad rzeczewistymi wydatkami dokonanymi w tymże miesiącu wynosi 15 miljonów 8.000 zł.

Ogółem w ciągu 11 miesięcy br. budżetowego od 1 kwietnia 1929 do 28 lutego 1930 dochody państwa wynosiły 2 749.040.000 zł., wydatki w tym samym roku wynosiły 2 889,657 000. A zatem przewyżką nad wydatkami wynosiła w pierwszych 11 miesiącach br. budżetowego 59 383 000.

Według tymczasowych zestawień obrotów kasowych w lutym br. z danin publicznych i monopolowych wpłynęło do skarbu państwa ogółem 188.772.000 wobec 229.361.000 wpływów osiągniętych w styczniu br.

Ogółem za 11 miesięcy roku budżetowego 1929 / 30. wpłynęło z tych źródeł 2 403,959.000 wobec preliminowanych wpływów budżetowych na cały rok budżetowy 1929/ 30 2.506.17 000, czyli w ciągu 11 miesięcy br. budżetowego wpłynęło z tych źródeł 95.92 proc. ogółu wpływów preliminowanych w budżecie z tych źródeł na cały rok budżetowy.

* * *

W nr. 16-tym Dz. U. R P. z dnia 8 marca 193 r. ogłoszone zostało rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 14-go lutego 1930 r. w przedmiocie przesunięcia na r. 1930 terminu do składania zeznań o dochodzie z a t. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym. Zgodnie z tem rozporządzeniem termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nie objęte) zeznań o dochodzie, wyznaczonych w art. 56 ustawy o państwowym podatku dochodowym — przesuwa się na rok podatkowy 1930 z dnia 1 marca do dnia 1-go maja 930.

* *

Dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi, na którem postanowiono wystąpić z wnioskiem o przedłużenie okresu zasiłkowego z 13 na 17 tygodni dla tych bezrobotnych którzy w kwietniu wyczerpali zupełnie lub wyczerpią całkowity zasiłek. Pozatem fundusz bezrobocia przyjął i przesłał do Warszawy do stwierdzenia wniosek kierownictwa klasowego związku o przyznanie zasiłków tym bezrobotnym, których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnego zarobku trzydniowego.

* *

W dn. 17 b. m. miał się odbyć w Warszawie nowy zjazd przedstawicieli wszystkich polskich izb przem. handlowych celem omówienia opracowanego przez Izbę warszawską przy udziale min. Klarnera projektu przyszłej ustawy budowlano - mieszkaniowej.

Zjazd został w ostatniej chwili odwołany, z powodu niemożności przybycia na ten czas do Warszawy delegatów niektórych izb. Nowy termin nie jest jeszcze ustalony.

Jak się dowiadujemy, suma wkładów oraz wszelkich należności banków zagranicznych wobec banków polskich prywatnych i państwowych, z wyjątkiem Banku Polskiego i P. K. O., wyniosła na dzień 1 stycznia 1930 r. 673 miljonów złotych, w czem salda kredytowe rachunków, własnych oddziałów banków polskich za granicą — 96,5 miljonów złotych.

Na dzień 1 października 1929 r. anologiczne pozycje wynosiły. 648 miljonów złotych i 104 miljony zł.

Z Zagłębia

Stan z 17 b. m.

Stateland-XX gł. 1562 m, rury 5·5", tłokuje 2000 kg. ropy dz.

Stateland Południe gł. 842 m, rury 10", w. nasunięte.

Zawisza Czarny II gł. 1094 m, rury 7", w. polanickie

Fryderyk IV gs. 1499 m, rury 5·5", tłokuje 12000 kg. ropy dz, i 10 m³/min gazu.

Józik gł. 692 m, rury 12", wierci i łyżkuje 2000 kg ropy dz., w. nasunięte.

Arkadja gł. 1363 m, rury 9", w. polanickie.

G. Sikorski gł. 658 m, rury 12", w nasunięte

Ekwiwalent III gł. 1743 m, produkcja 17000 kg. ropy dz. i 5 m³/min gazu

Emil Parnas gł. 382 m, rury 14", w. nasunięte

Jaberg gl. 856 m, rury 9", w. polanickie

James Forbes gł. 116 m, rury 16", w. nasunięte

Pasteur II gł. 1780 m, rury 5", w. menilitowe wierci i tłokuje 4000 kg ropy dz.

Mina gł. 488 m, od 280 m warstwy inoceramowe, w 482 m nastąpił silny przypływ ropy do wysokości 282 m od spodu, w gł. 488 m nastąpił silny wybuch ropy, tak iż ropa rozlała się po polach i rzece przypominając dawne, dobre lata Tustanowic. Ilość ropy oceniają na 1·5 cysterny.

Zygmunt IV gł. 679 m, warstwy inoceramowe w gł. 671 m, nawiercono płytki horyzont ropny, stan płynu 120 m od spodu, w 676 stan płynu wynosił 180 m od spodu, i ściągnięto łyżką jeden wagon ropy.

Zygmunt V gł. 275 m, rury 16", nasunięty eocen.

Galicja Bitumen I gł. 362 m, rury 14", od 106 m warstwy inoceramowe

Galicja Bitumen II gł. 810 m, od 779 m w warstwach inoceramowych nasuniętych

Gdańsk gł. 1435 m w portji rogowcowej spągu warstw menilitowych. Szyb produkuje 25 m³/min gazu i około 1500 kg. ropy dz. z otworu. Od czasu do czasu następują erupcje ropne do 1 cyst. z poza rur z płytkich warstw inoceramowych z nasunięcia. Erupcje te dają miesięcznie około 2 cysterny.

Violleta gł. 481 m, rury 12", od gł. 128 m w nasuniętych warstwach eoceńskich.

Coś o ekspertach. Na teren Schodnicy i Opaki sprowadziła pewna firma o kapitale zagranicznym 2 eksportów, Niemców, celem zbadania tutejszych warstw ropodajnych za pomocą metod geofizycznych. Dana metoda polega na mierzeniu oporów w dwóch dowolnie obranych punktach. Metoda ta, którą chcą zbadać skąplikowaną budowę tektoniczną naszych Karpat, jest niedostateczną, gdyż podane pomiary w zmiennych warstwach fliszowych, oraz najrozmaitrzych nasyceń piaskowców karpackich płynami, nie dały u nas konkretnych rezultatów. Dziwić się jedynie należy, że mając do dyspozycji wielu zdolnych geologów Polaków, którzy mogliby wyznaczyć linje naftowe i złoża ropne w 50 do 60% możliwości, angażuje się ludzi obcych, którzy nieznając zupełnie tektonicznej budowy Karpat, ani ich strategrafi, pobierają za bardzo watpliwej wartości wskazania geologiczne olbrzymie honoraria!

Kronika tygodniowa

Borysław.

„Gong" z przemiłym T. Pilarskim juniorem wystąpi jedyny raz w sobotę 22 b. m. w sali Sokoła.

Na odnowienie kościoła zwrócono w ub. tygodniu następujące listy: Gąska Bronisław 17·05, dyr. Godowski Jan 18·50, Grocholski Adam 15, Gutkowski J. 76·20, Leszczyńska J. 19. Malocco J. 10 i Stonczek St. 81 zł. Za cegiełki uzyskano 14·60 zł.

Stan bezrobocia. W czasie od 14 III. do 19 III. było u nas rejestrowanych bezrobotnych 1961, w poprzednim zaś tygodniu było 1930 Ustawowe zasiłki pobierało w czasie 10 - 16 bm. 563 na ogólną sumę 8745·98 wypłaconych zasiłków.

Czytelnia tut. gimnazjum tworzy jako jeden ze swoich oddziałów „Bratnią pomoc" celem zaopatrzenia uboższych uczni w książki i przybory szkolne. Gminy-Zagłębia, szereg firm naftowych i osób prywatnych poparło piękny ten zamiar datkami, które osiągnęły kwotę 1055 zł. Urządzona w ubiegłym karnawale zabawa o której obszernie pisaliśmy, przyniosła blizko 900 zł czystego zysku, którego wysokość w dużej mierze zawdzięczać należy dobrej organizacji zabawy pod kierunkiem p. prof. Dudka, oraz bezinteresownemu udziałowi p. Różyckiego ze swym świetnym zespołem. Młodej tej placówce życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju dla dobra Ojczyzny i naszej młodzieży.

Komitet kuchni żydowskiej urządził dnia 15 b. m. zabawę taneczną w Domu Żydowskim. Zabawa udała się bardzo dobrze, dzięki niestrudzonej pracy Komitetu z Dr. Meiselsem na czele, bardzo dobrej muzyce amatorskiej p. Dickmana, taniemu bufetowi i t d. Wspaniałem tłem zabawy była ładnie udekorowana sala przez p. Fruchtmana. Aranżował p. Backenroth. Dochód, który osiągnął cyfrę 1126 zł. przeznaczono na budowę własnego domu. Raziła jedynie mała liczba przedstawicieli tutejszej inteligencji żydowskiej, która choćby ze względu na ładny cel, powinna była poprzeć zamierzenia Komitetu.

Dzieciobójstwo. Dnia 11 b. m. zabiła w czasie porodu dziecko swe Eudoksja Hryciów, służąca z Tustanowic, sama zaś zachorowała poważnie.

Fikcyjny napad „urządzili" na siebie Franciszek Balicki i Stefan Mamrek z Hubicz, w celach oszukańczych. Obaj do oszustwa przyznali się.

Krwawe chrzciny. Na zabawę po chrzcinach u Franciszków Kalickich usiłował wtargnąć dnia 19 b. m. nieproszony gość Andrzej Zakrzewski w towarzystwie Franciszka Pacury i Michała Osóbki. Gdy obecni goście, a mianowicie Szeremetowa i Jan Kalicki wyprowadzili nieproszonych gości, wywiązała się bójka, która zakończyła się pchnięciem Zakrzewskiego przez Jana Kalickiego nożem w prawy bok, tak iż ranny w ciągu kilku minut zmarł. Kalickiego aresztowano i odstawiono do sądu.

Samobójstwo. Dnia 18 b. m. popełniła Rozalja Gorczyńska, lat 38, żona Jana, w Tustanowicach samobójstwo na tle rostroju nerwowego, przez otrucie się mikrocytem.

Repertuar kina Colosseum: Do niedzieli 23 b.m " ZDRADA STANU z Gertą Maurus i G. Frohlichem. W sobotę i niedzielę na poranki „PIERWSZA BRYGADA" Wkrótce fenomenalny film reżyserji Van Dyke „Białe cienie" z Raquel Torres realizowana na wyspach Polinezyjskich. W najbliższym czasie „Złote piekło" i „DZIKUSKA"

Drohobycz

Uroczystość Imienin Marszałka J. Piłsudskiego wypadła w naszem mieście imponująco. Dnia 18 b. m. odegrano z wieży ratuszowej hejnał, dnia zaś 19 b. m. po nabożeństwie odprawionem przez ks. dziekana Kotułę, odbyła się defilada oddziałów P. W. przed reprezentantami władz, poczem przyjmował p. Starosta życzenia w sali przyjęć w Starostwie. Po południu koncertowała orkiestra 6 p. s. p. wieczorem zaś odbyła się uroczysta akademja w Sokole, w której po słowie wstępnem wzięła udział artystka opery p. J. Kulczycka, art. dram. p. Ładosiówna i art. opery bas p. Bender. Akompanjował dyrygent opery p. D. Polsinetti. Równocześnie odbyły się zawody strzeleckie, po których rozdano 7 nagród ofiarowanych przez Wydział Powiatowy, Magistrat i rafinerje. Obszerniejsze sprawozdanie z zawodów zamieścimy w następnym numerze.

Z powiatu. Stebnik obchodzić będzie Imieniny Marszałka Piłsudskiego dnia 23 b. m. uroczystą akademją, na którą złoży się: Słowo wstępne p. dyr. Wietrznego, produkcje wokalno-muzyczne oraz sztuka „Porucznik I Brygady" odegrana przez Zw. Strzelecki. — Firma „Tespy" wywiozła w ub. miesiącu 1700 wagonów kainitu, co stanowi dotychczas rekord sprzedaży.

Wieczornica dla uczczenia Imienin Marszałka odbyła się w świetlicy Komisarjatu Policji Państwowej w Drohobyczu dnia 19 b. m.

Kurs warzywniczo-drobiarski dla dziewcząt wiejskich odbył się w dniach 12 i 13 b. m. w Wydziale Powiatowym. Wykładał insp. Gryl instr. M. T. R. p. Urbanowiczówna. Na kurs. przybyło około 30 dziewcząt z Rychcic, Solca Górki od Solec, Kołpca, Rabczyc, Chruszowa i Königsau okazując żywe zainteresowanie, co tem bardziej zasługuje na uznanie, jeśli uwzględnimy ówczesne warunki atmosferyczne. Wydział Powiatowy zapewnił uczestniczkom dobre przyjęcie i nocleg.

Kurs sadowniczy dla drożników i drogomistrzów powiatowych odbył się 15 b. m. w Wydziale Powiatowym. Ciekawe wykłady z wyświetleniem przeźroczy wygłosiła p. Urbanowiczówna.

Zakończenie kursu gospodyń wiejskich w Rychcicach odbędzie się dnia 30 b. m. przy udziale reprezentantów władz powiatowych i M. T. R. ze Lwowa.

Two Ochrony Zwierząt rozwija na tutejszym terenie żywą akcję, której skutki już dziś dają się zauważyć. Dorożkarze nasi zwracają baczniejszą uwagę na wygląd swoich koni, czego jednak nie można powiedzieć o dorożce Nr. 11.

Na tle niepowodzeń majątkowych dostał em. sędzia p. N. Herman pomieszania zmysłów. Chorego umieszczono w zakładzie kulparkowskim.

Miły gospodarz, chcąc pozbyć się widocznie lokatora, odciął Chaimowi Ruderförowi, ul. św. Jana 3 gaz i wodę.

In cognnti o. Aresztowany za kradzież kur a następnie zwolniony Michał Perhun, o którym wspomnieliśmy w poprzednim numerze, okazał się Mikołajem Marciszynem.

Pierwszy występ. Młodziutka Hela Nahorecka z Tustanowic opuszczając garsonierę Jana Pawlika zabrała sobie na pamiątkę pierścionak i kilka chusteczek.

Zwarjowany czytelnik. Umysłowo chory Michał Chwast z Tustanowic zabrał z kiosku na stacji Drohobycz miasto cztery gazety.

Kradzieże. Z gablotki wystawowej firmy „Delka" skradziono towarów za 35 zł.. Dorze Schiffer skradziono w Rynku torebkę z 15 zł. Skrzynkę margaryny skradziono z sieni Abrahamowi Weilzowi. Józefowi Daszcze zginęła kura. Nieznani sprawcy zajęli się wobec zbliżającej się wiosny drzewkami owocowemi któremi są obsadzone nasze drogi.

Zawłóczęgostwo przetrzymano Judę Teppera i Władysława Kupla.

W drodze administracyjnej ukarano w ub. tygodniu, za przekroczenie przepisów drogowych 1, meldunkowych 5, godzin pracy 2, sanitarne 3, co do miar i wag 2 osoby.

Zgubiono Zofia Hauser, pl. Smolki 4, zgubiła torebkę damską.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za 1/16 w dolarach amerykańskich.

Borysław:
Apollo I i II 25 tr **Bernard** 15 tr **Ekwiwalent** II i V 70, **Wulkan Horodyszcze** I i II 70, **Wiara** 75 tr **Zyghard** I, II i III 80, **Jutrzenka** 20 tr **Konrad** I, II, IV i **Bruger** 600, **Mary** I, II, III, V 120, **Pontresina Galicja** I, II, III, IV, V 175 tr. **Piłsudski** 40, **Polska Nafta** VI (Wilson) 30, **Silva Plana** I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII **Kozak** 360. tr. **Blochówka** II. tr. 20. **Zyta** 70 tr. **Ignacy** 15 tr.

Tustanowice:
Cesia (Harding) I i II 25, **Flora** 30, **Kalifornia** II 30, **Kopernik** I i II 40, **Krakowianka** 25, **Marja Teresa** I 35, **Mar. Ter.** IV 30, **Plon** 20, **Waliszko** 80, **Walka** 130 **Saksonia** I, II, III, IV, tr. 180.

Mraźnica
Piłsudski III 20, **Fotogen** II, III, IV, X, XII 80 **Halina** 60, **Zawisza Czarny** I 70, **Zawisza Czarny** II 60, tr. **Sfinx** 20, **Fryderyk** I, II, **Bitumen Grünfeld** 135 tr. **Arkadja** 95 trans. **Horodyszcze** I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 350 tr. **Józef** I, II, III, IIII, 190, **Zofja** I, II, III, IV, V, VI, VIII, 200, **Kołłątaj** V 115 tr. **Zygmunt (Lim.)** 130 tr. **Gdańsk** 145 tr. **Ropa** 92 tr. **Jakób** 70 tr. **Beno, Mella, Rella** 220, tr. **Pogoń** 28, **Yvonne (krak)** (Siecherman) 25 **Czesław, Sosnkowski** II, III, V, 160 tr. **Adela** 40 **Monte Carlo** I, II, III, IV, 70, **Tadzio** 30, **Tryskaj** 40, **Milano**, I, II, III, IV 50, **Bielsko** 40, **Bonaparte** 25, **Ella** 60, tr. **Guido** 85, **Janina** 45, **Skarb** I, II, III 20 **Wybuch** 17, **Linka** I, II 40, **Joffre** I, II, III, IV, V **Petain** I, II, **Mraźnica** I, II, III, IV, VI, XI, XII, XIII, 1000 tr. **Karol** (Sydonja) 70 **Standard** I, II, III, IV, VII, VIII 750, **Anuśka** 60 **Gen. Sikorski Metan** 55 tr., **Aldona** (Juris) I, III 90 **Gotfried** I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 100 **Minatera** 55 **Bogdan** 32 **Warszawa** 40, **Elsa** 15, **Ewa** 15. **Faustyna** I, II, III, IV, V 60, **Sasyk** IV, 180 tr. **Kraków** (Violetta) tr. 48. **Union** I, II, III, IV, VII, 150 tr. **Oleś** 20., **Dolfi** I, II, III 52 tr., **Katarzyna C** (Bloch) 85 trans. **Angela** 900 tr **Horodyszcze Galicja** 350 tr **Na parceli** 505 tr. 55.

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
" " schodnickiej 315 "
" " uryckiej . . 360 "

Odpowiedzi Redakcji.

„Przestrogi". Z braku miejsca narazie umieścić nie możemy.

Czytelniczka. Do sprawy tej powrócimy i wtedy z przysłanego materjału skorzystamy.

Poskutkowało.

Komisja Doradcza polsko - francuska, która, w grudniu ub. r. obradowała w Ambasadzie R. P. w Paryżu, poświęciła - jak wiadomo z prasy, wiele uwagi sprawie emigracji polskich robotnic rolnych do Francji. W szczególności Rząd Polski postanowił zupełne wstrzymanie emigracji kobiet do rolnictwa na terenie Francji na tak długo dopóki na tym terenie nie zostanie zorganizowana przez czynniki rządowe i społeczne francuskie należyta opieka nad polską robotnicą, któraby jej zapewniła odpowiednie warunki pracy, płacy, mieszkania, traktowania i t. p.

Zarządzenie to zaczyna wydawać rezultaty. Pierwsze kroki w tym kierunku, jak się dowiadujemy, zostały już poczynione na terenie departamentu Nord. Zawiązany mianowicie niedawno w Lille Departamentalny Komitet Opieki nad robotnicą rolną (Comité de Pretection de la Main d' Oeuvre Agricole Feminine Etrangère) zorganizował już swoje biuro opieki, wszedł w ścisłe porozumienie z towarzystwem „Opieka Polska", działającem na tym terenie, i zapewnił sobie pomoc specjalnego urzędnika objazdowego, Polaka, który w imieniu Komitetu będzie badał na miejscu warunki pracy polskich robotnic, łagodził ich konflikty z pracodawcami, oraz spieszył samotnie pracującym Polkom z pomocą.

Fakt, że czynniki francuskie na terenie departamentu Nord, w zrozumiałym zresztą interesie rolnictwa francuskiego, należycie pojęły również swoje obowiązki w stosunku do naszych emigrantek polskich, powitać należy z uznaniem i spodziewać się, że i inne departamenty Francji pójdą za tym przykładem.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności
Miasta Borysławia w Borysławiu
Tel. Nr. 675
(Województwo lwowskie)

Borysław, w marcu 1930. —

OBWIESZCZENIE.

Założona w r. 1929 Miejska Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Borysławia **przenosi swe biura** z dniem 15. marca br. do lokalu w nowym gmachu miejskim w Borysławiu przy ul. Pańskiej naprzeciw Szkoły Powszechnej.

Komunalna Kasa Oszczędności przeprowadza następujące operacje bankowe:

1) **przyjmuje i oprocentowuje wkładki** oszczędnościowe złotowe po 8% rocznie, dolarowe 6% rocznie.

2) **eskontuje rymesy kupieckie i udziela pożyczek wekslowych.**

3) **przechowuje za opłatą** dokumenty, papiery i przedmioty wartościowe.

4) **zakupuje i sprzedaje** papiery wartościowe państwowe i inne, notowane na krajowych giełdach pieniężnych, oraz zarządza niemi, lecz tylko na zlecenie i rachunek osób trzecich

5) **załatwia inkaso weksli,** listów przewozowych kolejowych i tp. dokumentów, — na zlecenie i rachunek osób trzecich.

Działalność Kasy oparta jest na wzorowym statucie zatwierdzonym przez Wydział wojewódzki we Lwowie. —

Za wszelkie wkłady i operacje Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności **odpowiada Gmina Miasta Borysławia** całym swoim majątkiem. —

Zarząd Kasy:
Leon Karol Erdrtein m.p.
Jan Pazowski m. p.
Leon Schutzmann m. p.

Prezes Rady Kasy:
Inż. R. Machnicki. mp.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.
Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270
Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.